

POLACY 2050. GRANICE POSTĘPU SPOŁECZNEGO – PERSPEKTYWA DEMOGRAFII RODZINY

1. Wprowadzenie

Specyfika procesów ludnościowych – ich inercja i ciągłość – sprawia, iż przemiany demograficzne są w dużym stopniu przewidywalne, zwłaszcza w krótkim i średnim horyzoncie. Co oczywiste, rok 2050 jest na tyle oddalony od dnia dzisiejszego, iż wszelkie przewidywania w takiej perspektywie obciążone są znacznym błędem. Niemniej – sprzecząc się o tempo i zaawansowanie przyszłych zmian – można określić najważniejsze procesy demograficzne, jakie w Polsce wystąpią w trakcie kilku najbliższych dekad. Niniejszy tekst stanowi próbę prezentacji niektórych spośród trendów demograficznych, rzutujących na życie rodzinne. Uwagę skupię przede wszystkim na czynnikach determinujących przemiany rodziny, a dokładniej jej wielkość, strukturę i funkcje.

Interesować mnie będzie przy tym nie opisywanie wyników różnorodnych, opracowywanych przez niektóre instytucje projekcji, koncentrujących się na zmianach liczby ludności lub na gospodarstwach domowych, lecz próba wymienienia najważniejszych kierunków zachodzących zmian i ich społecznych konsekwencji.

2. „Ku wolności”

Pierwszym kluczowym czynnikiem, determinującym przyszłość demograficznego oblicza rodziny jest „pęd ku wolności”. Długookresowe procesy ludnościowe opisać można bowiem – poprzez odwołanie się do narracji „wyzwoleńczej” – jako uwalnianie się kolejno od wpływu: 1) środowiska naturalnego, 2) środowiska społecznego i 3) dziedzictwa genetycznego.

Na pierwszym etapie dzięki poprawie stanu odżywienia i ograniczeniu chorób zakaźnych i pasożytniczych wyeliminowana została przedwczesna umieralność. Etap ten utożsamiać można z przejściem demograficznym, czyli zmianą typu zastępowalności pokoleń ludności od zastępowalności prostej (tj. zapewniającej w długim okresie utrzymywanie się liczby ludności na niezmiennych poziomach) w warunkach wysokiej rozrodczości i wysokiej umieralności przez etap zastępowalności rozszerzonej (wzrost liczby ludności) dzięki szybszemu obniżaniu się natężenia zgonów niż natężenia urodzeń do ponownego osiągnięcia zastępowalności prostej, tym razem w warunkach niskiej umieralności i niskiej rozrodczości. Rezultatem takich zmian była standaryzacja przebiegu karier rodzinnych, w sytuacji gdy umieralność w drastyczny sposób nie modyfikowała już kulturowo pożądanej trajektorii życia małżeńsko-rodzinnego. Jednocześnie

wskutek zapanowania na rozrodczością wyraźnie zmniejszyła się liczba wydanego na świat potomstwa, a tym samym i wielkość typowej rodziny nuklearnej. Etap ten we współczesnej Polsce jest zakończony, w przeciwieństwie do dwóch następnych „fal wyzwoleniczych”.

Drugi etap, uwalnianie się spod wpływu środowiska społecznego – który w dużym stopniu identyfikować można z tzw. drugim przejściem demograficznym – związany jest z wzrastającą destandaryzacją form rodzinnych, zwiększaniem się ich różnorodności, co wynika z rozszerzającym się spektrum możliwości życia rodzinnego. Wolność od środowiska społecznego wynika z wystąpienia przede wszystkim 4 czynników:

- 1) rozwoju zabezpieczenia społecznego – zmniejsza się w efekcie znaczenie tradycyjnych „ubezpieczycieli” – rodziny, przyjaciół, jak i ich wpływ na zachowania jednostki
- 2) wejściu na rynek pracy kobiet – co zmniejsza atrakcyjność dla kobiet małżeństwa wskutek zaniku, a przynajmniej osłabienia, ekonomicznych bodźców do zawarcia formalnego związku; jednocześnie – ponieważ kobiety znajdują zatrudnienie głównie w sektorze usług – wzrost możliwości zakupu usług na rynku zmniejsza atrakcyjność instytucji małżeństwa dla mężczyzn;
- 3) wprowadzenie efektywnych metod kontroli urodzeń – co całkowicie niszczy osadzoną w tradycji triadę małżeństwo-seks-prokreacja, a jednocześnie umożliwia godzenie udanej pogoni za realizacją hedonistycznych dążeń z niską lub bardzo niską dzietnością;
- 4) rozwój komunikacji, łączności, mass-mediów – prowadzący do upowszechniania się jednolitego systemu wartości, do często bezrefleksyjnej westernizacji, z reguły prowadzącej do promocji stylu życia sprzecznego z tradycyjnym.

Uzyskana dzięki powyższym determinantom wolność przekłada się na wzrastającą świadomość nieprzewidywalności przebiegu kariery małżeńskiej/partnerskiej. Nie wiadomo bowiem, jak długo związek się utrzyma, czy partner jest zorientowany na związek dożgonny. W rezultacie, z jednej strony, brak jest wystarczających inwestycji w związek (inwestycji w kategoriach czasu, zasobów materialnych, zainteresowania, emocji), z drugiej zaś – w porównaniu z życiem prywatnym wyraźnie zyskuje kariera zawodowa, która – po przekroczeniu pewnego jej etapu – staje się z grubsza przewidywalna.

Szczególnie trudno jest upowszechniać się nowym wartościom odnoszącym się do życia małych grup pierwotnych – przede wszystkim rodziny – albo – wprawdzie – właśnie takie małe grupy są z reguły bardziej ortodoksyjnymi strażnikami tradycji niż instytucje pozarodzinne, z definicji niekiedy nastawione na propagowanie nowych wartości. Jednakże zmiany dokonują się stopniowo, zaś naruszenie spójności zachowań w jednej sferze życia uruchamia trudne do przewidzenia procesy przystosowawcze w innych sferach.

Wspomniane „uwalnianie się” od środowiska społecznego jest póki co w Polsce w stadium początkowym, jednakże przewidywać należy, iż w nadchodzących dekadach czeka nas szybkie przyspieszenie przemian w tym względzie. Już w ostatnich kilku latach zaobserwować można bowiem akcelerację zmian

zachowań demograficznych¹ w sferze prokreacji i doboru partnera wśród najmłodszych generacji rozpoczynających dorosłe życie, które zdecydowanie chętniej – niż ich poprzednicy – odwołują się do nietradycyjnych form życia rodzinnego [Szukalski, 2009].

Wreszcie obserwowane w ostatnich dekadach i przewidywane postępy nauk medycznych i przyrodniczych (głównie genetyki) przyczyniają się do rozszerzenia palety z opcjami życia rodzinnego do niewyobrażalnych do niedawna rozmiarów. Wyzwalanie się od wpływu genetyki przejawia się w różny sposób. Pomijając w tym miejscu całkowicie wszelkie działania podejmowane w celu przedłużenia – niezależnie do kosztów i osiąganego jakości życia – długości życia, warto chwilę zatrzymać się na tych „nowinkach technicznych”, które odnoszą się do sfery prokreacji. Zaliczyć do nich należy takie obecnie stosowane techniki jak sztuczne zapładnianie i podtrzymywanie ciąży u kobiet po menopauzie (z rekordowo wysokim wiekiem matek w chwili porodu równym 62 lat, a nawet 67 lat²), możliwość zamrażania materiału genetycznego (komórki jajowe i plemniki) w celu wykorzystania ich w wyższym wieku, wykorzystywanie „zastępczych matek” noszących ciążę „na zamówienie”, funkcjonowanie „banków spermy” oferujących wysokiej jakości męski materiał genetyczny. Do wspomnianych „nowinek” trzeba również dołączyć i metody brzmiące dziś jeszcze jak żywcem wzięte z filmów *science fiction* – *designed kid* („zaprojektowany dzieciak” – możliwość doboru genów w celu zapewnienia pożądanych cech – wyglądu, zdolności, płci, braku genetycznych predyspozycji do dziedzicznych chorób) czy klonowanie człowieka.

Do wyzwiania się spod wpływu genetyki należy również sporadycznie póki co występujące „dopasowywanie” sobie płci w przypadku występowania niezgodności pomiędzy płcią fizyczną (ang. *sex*) a płcią psychologiczną (tj. rodzajem – ang. *gender*) jednostki poprzez prosty zabieg chirurgiczny i długotrwałą kurację hormonalną.

Powyższe trzy wyzwolenia można zaobserwować w Polsce z różną siłą. Pierwsze – jak już wspomniano – dokonało się, drugie staje się coraz bardziej zaawansowane, zaś trzecie dopiero się rozpoczyna, przybierając najłagodniejszą formę – ucieczki za pomocą kosmetyków i ingerencji lekarskich od poddawania się własnemu wiekowi i genetycznie zdeterminowanemu wyglądowi.

W dalszej części niniejszego opracowania bliżej zatrzymam się przy „wyzwalaniu się” od wpływu środowiska społecznego. Niemniej warto zaznaczyć w tym miejscu konsekwencje społeczno-gospodarcze trzeciej fali wyzwoleńczej. Oznacza ona bowiem już dziś widoczny rozwój rynkowych podmiotów świadczących usługi w zakresie medycyny estetycznej (w tym stomatologii), kosmetyki, fryzjerstwa, wizażu, zaś w najbliższych dekadach oznaczać będzie coraz większe uzależnienie poczucia jakości życia jednostek od coraz bardziej zawan-

¹ Zachowanie demograficzne to ogół reakcji osobnika wywołanych czynnikami zewnętrznymi (sytuacja) bądź wewnętrznymi (potrzeby, zamiary, aspiracje), odnoszących się do wyboru realizowanej strategii: doboru partnera, miejsca zamieszkiwania oraz strategii reprodukcyjnej i zdrowotnej. Są to zatem rzeczywiście występujące reakcje, przy założeniu, iż są to reakcje świadome.

² W przypadku braku jakiegokolwiek tego typu środków wspomagających wydawanie przez kobietę dziecka po 50. roku życia jest wielką rzadkością.

sowanych technologii oddziałujących na fizyczny wymiar atrakcyjności jednostki – jej wygląd.

Wyzwalanie się spod wpływu dziedzictwa genetycznego prowadzić będzie również do coraz większego popytu na technologie umożliwiające wydłużanie trwania życia (biotechnologie, nanotechnologie, itp.), a przede wszystkim wydłużanie trwania życia w zdrowiu i sprawności. Technologie te umożliwić mają spowalnianie procesów fizjologicznych, uniemożliwianie ich przebiegu, albo przeciwdziałanie ich skutkom.

W efekcie oczekiwać należy wzrostu w nadchodzących dekadach zapotrzebowania na specjalistów z obu powyższych sfer – szeroko rozumianej sfery poprawy wizażu oraz osób dysponujących wiedzą z pogranicza nauk przyrodniczych, technicznych, ścisłych i medycznych.

3. Dotychczasowe przemiany rodziny

Rodzina jako instytucja społeczna jest strukturą dynamiczną. Zmieniają się – dostosowując do wymagań otoczenia – nie tylko jej funkcje, ale również i struktura demograficzna, której to zmianom chciałbym się w niniejszym punkcie przyjrzeć.

Pierwszoplanową zmianą, jaka nastąpiła, jest wertykalizacja rodziny. Przejawia się ona pojawieniem się wielopokoleniowości, wydłużeniem okresu pozostawania w danym statusie rodzinnym oraz homogenizacją pokolenia w znaczeniu nadawanym temu pojęciu w antropologii.

Jeśli idzie o wielopokoleniowość, redukcja umieralności, jaka nastąpiła w XX wieku, początkowo widoczna przede wszystkim wśród dzieci w pierwszych miesiącach i latach życia, dotyczyła w coraz większym stopniu dorosłych i seniorów. Wzrastało tym samym prawdopodobieństwo dożycia do zaawansowanego wieku, a w konsekwencji również i szansa doczekania do momentu narodzenia wnuka, prawnuka i – coraz częściej – praprawnuka. Proces ten dobrze został opisany w literaturze przedmiotu [Harper, 2004; Pennec, 1996; Szukalski, 2007a] i prowadzi do powszechnego występowania rodzin trzy- i czteropokoleniowych, jak i do sporadycznego póki co pojawiania się rodzin o większej liczbie jednocześnie żyjących ogniw łańcucha genealogicznego (w niektórych opracowaniach znaleźć można przykłady rodzin sześćcio-, a nawet siedmiopokoleniowych, powstałych wskutek „dziedziczenia” w linii żeńskiej w niektórych rodzinach zwyczajów wczesnego – tj. w wieku kilkunastu lat – wydawania na świat potomstwa).

Pojawieniu się wielopokoleniowości towarzyszyło wydłużenie się okresu pozostawania w danym statusie rodzinnym. W miejsce kilku-, góra kilkunastoletniej, koegzystencji dziadków i wnuków pojawia się masowe dożywanie przez nestorów momentu obchodzenia przez wnuki 20., 30., a nawet 40. urodzin. Rodzice i dzieci dzielą 60 lat wspólnego życia. Podobną liczbę lat – przy założeniu braku rozwodu lub separacji – spędzają współcześnie małżonkowie [Uhlenberg, 1996; Szukalski, 2007a]. Rezultatem takiej sytuacji jest z jednej strony opóźnienie występowania momentu zmian statusu rodzinnego wywołanych zgonem bliskich krewnych (późniejsze występowanie wdowieństwa, sieroctwa, utraty dziadków), z drugiej zaś postępująca demokratyzacja wewnątrzrodzinnych, międzypokoleniowych relacji. W tym ostatnim przypadku wyobraźmy sobie, jak na

relacje między rodzicami i dziećmi wpływa fakt koegzystencji przez kilka dekad. W miejsce relacji dorosły/dziecko dominujących we wcześniejszym reżimie demograficznym, w którym większość osób, które założyły własne rodziny, w rezultacie wielodzietności posiadała w momencie zgonu choć jedno małoletnie dziecko, mamy do czynienia z sytuacją, gdy przez 3-4 dziesięciolecia relacje między przedstawicielami kolejnych generacji są relacjami pomiędzy dorosłymi [Harper, 2004].

Homogenizacja pokolenia to z kolei wynik ograniczania dzietności i skracania się okresu, w którym podejmowane są wysiłki na rzecz realizacji planów prokreacyjnych. W miejsce poprzednio wydawanych 5-7 dzieci, różniących się wiekiem w przypadku dziecka pierwotnego i najmłodszego z reguły o kilkanaście, jeśli nie o dwadzieścia kilka lat, mamy obecnie do czynienia z dominacją modelu rodziny małodziejnej, wydającej 1-2 potomków. W takim przypadku wiek przychodzących na świat dzieci różni się nieznacznie, z reguły co najwyżej o lat kilka. W okresie wcześniejszym często matki i córki wydawały w tym samym czasie na świat dzieci (matki swe ostatnie, córki – pierwsze), co prowadziło do trudności z ustaleniem wzajemnych relacji pomiędzy poszczególnymi członkami rodziny. Obecnie pokolenie skupia osoby w mniej więcej zbliżonym wieku [Riley, Riley, 1986].

Występowanie powyższych zmian prowadzi do wertykalizacji rodziny również i w tym względzie, że upodabnia się ona w coraz większym stopniu do strąka fasoli (*bean pole family*), długiego (wielopokoleniowość wywołana redukcją umieralności) i wąskiego (efekt małodziejności prowadzącej do występowania niewielkiej, mało zmiennej z pokolenia na pokolenie liczby krewnych), wzmacniając wagę relacji międzypokoleniowych, osłabiając zaś stosunki intrageneracyjne. Jednocześnie wertykalizacja rodziny oznacza wzrost obciążeń dla opiekunów rodzinnych w przypadku konieczności zapewnienia opieki nad sędziwym czy niepełnosprawnym krewnym. Zamiast rozłożenia obowiązków opiekuńczych na kilka osób tworzących dane pokolenie, coraz częściej wykonanie niezbędnych zadań skupia się na jednej osobie lub dwóch – efekt powszechnej małodziejności.

Przedstawionym zmianom struktury demograficznej rodziny – które widoczne będą i w przyszłości, albowiem ich główną przyczyną była redukcja umieralności (wynikająca przede wszystkim z „wyzwolenia spod wpływu środowiska naturalnego”) – towarzyszył w ostatnich dekadach wzrost różnorodności form życia rodzinnego („uwalnianie się spod wpływu środowiska społecznego”) [Slany, 2002; Szlendak, 2010]. Dotychczas w Polsce wzrost różnorodności form życia rodzinno-małżeńskiego nie zaowocował masowym występowaniem owych nietradycyjnych form – pomijając widoczne od 4 dekad rozwody z ich konsekwencjami. Niemniej, przyjąć należy, iż w nadchodzących latach zmiany te będą coraz bardziej widoczne. Pora zatem bliżej się przyjrzeć im i ich uwarunkowaniom.

4. Zmiany długookresowych form intymnego pożycia³

Mówiąc o przedstawionych wyżej najważniejszych przemianach rodziny, dodać należy, iż ostatnie dekady są okresem wyraźnej zmiany kontekstu ekonomicznego, społecznego i politycznego, w jakim dokonywane są wybory dotyczące preferowanego modelu i przebiegu życia rodzinnego. Przede wszystkim dzięki wprowadzeniu i rozpowszechnieniu skutecznych metod kontroli urodzeń oraz zabezpieczeniu ekonomicznych podstaw egzystencji w pojedynkę lub jako samotnego rodzica rzeczywistością staje się sam wybór. Wcześniej życie rodzinne było zazwyczaj realizacją kulturowo określonego skryptu, realizacją modyfikowaną jedynie pod wpływem czynnika losowego (nade wszystko umieralność i niepełnosprawność) i przynależności klasowej (choćby poprzez określenie wysokości posagu czy momentu usamodzielnienia się ekonomicznego).

Pojawienie się uświadamianej sobie możliwości wyboru drogi życiowej nie oznacza, iż zdecydowana większość młodych ludzi już obecnie całkowicie odrzuca tradycyjne formy bycia razem. Zgodnie z koncepcją zapóźnienia kulturowego przemiany technologiczne, ekonomiczne wyprzedzają przemiany mentalne, świat norm jest bowiem mniej podatny na zmiany niż „świat realny”. Stąd też wciąż docelowym stanem dla większości dorosłych jest posiadanie stałego – domyślnie dożgonnego – partnera życiowego, w przypadku którego oczekuje się spełnienia wzajemnych potrzeb emocjonalnych, seksualnych i materialnych. Niemniej oczekiwać należy, iż choćby pod wpływem efektu kohortowego – wraz ze zmianą pokoleniowego składu dorosłej części społeczeństw przyszłości i zastępowaniem urodzonych 7-8 dekad temu przez dzisiejszych i przyszłych nastolatków – tzw. alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego staną się jeszcze bardziej popularne.

Wzrastające zróżnicowanie modelu demograficznego (typ, wielkość, struktura) i socjologicznego (relacje interpersonalne) polskiej rodziny jest i będzie również związane z coraz częstszym odróżnianiem „plastycznej seksualności” (seksualność uwolniona od wymogu prokreacji lub ochrony pokoleń) i „czystej relacji” (więź emocjonalna z daną osobą pozbawiona erotycznego podtekstu) [Giddens, 2006]. Tym samym dokona się jeszcze większe rozluźnienie związku pomiędzy seksem, prokreacją i życiem w trwałym związku.

Zmiany, o których wyżej mowa, prowadzą w konsekwencji do kilku ważkich i powiązanych ze sobą konsekwencji – 1) ograniczania podejmowanych długoterminowych zobowiązań wobec partnera, które – jeśli już są podejmowane – przyjmują mniej zobowiązującą formę, 2) odraczania momentu podejmowania owych zobowiązań, 3) różnicowania dokonywanych wyborów w zależności od preferencji seksualnych, zawodowych, obyczajowych czy fazy życia, 4) oddzielania wyborów prokreacyjnych od wyboru życiowego partnera (rozpad diady stały związek-prokreacja), 5) braku oporów przed rozstaniem z nieodpowiednim partnerem niezależnie od formy związku, jego intensywności i trwania. Rezultatem jest wzrastająca różnorodność form życia małżeńsko-rodzinnego. Będzie ona zapewne wzmacniana wzrostem populacji akceptujących poligamię – odnotowywaną w ostatnich dekadach i przewidywaną w nadchodzącym pół-

³ W punktach 4, 5 i 8 wykorzystuję zaktualizowane i zmodyfikowane fragmenty innego opracowania swego autorstwa [Szukalski, 2008].

wieczu zmianą składu etnicznego i wyznaniowego ludności (proces, który już silnie dotknął Europę [Coleman, 2006], a którego należy oczekiwać również i w Polsce – zob. dalej), jak i powolnym uznawaniem za dopuszczalny i akceptowany nie tylko homoseksualizmu, lecz i biseksualizmu.

Póki co proces ten nie jest w Polsce mocno zaawansowany. Jednakże dostępne wskaźniki mówią, iż w trakcie ostatnich dwóch dekad wspomniane procesy nasiliły się – w dużym stopniu pod wpływem czynnika kohortowego, zaś prawdziwość tezy o odmienności obyczajowej generacji urodzonych po 1985 roku [Szukalski, 2009] oznacza oczekiwanie odnośnie do dalszego utrzymywania się wysokiego tempa zmian obyczajowych w nadchodzących latach.

5. Zmiany dotyczące rodzicielstwa

Doniosłe zmiany występują nie tylko w przypadku intymnych relacji pomiędzy dwojgiem dorosłych, lecz również odnośnie do percepcji rodzicielstwa.

Z jednej strony, rodzicielstwo przestaje być przypadkowe, w coraz większym stopniu stając się rezultatem wieloletnich przemyśleń i planów. Z drugiej strony, narasta świadomość kosztów (definiowanych w kategoriach kosztów materialnych i kosztów alternatywnych⁴) związanych z posiadaniem potomstwa. W rezultacie decyzje prokreacyjne stają się coraz bardziej racjonalne, choć jest to mieszanka racjonalności biologicznej (instynkty), kulturowej (przekonania o potrzebie posiadania dziecka/dzieci jako świadectwie udanego życia) i ekonomicznej (przekonania o tym, na wychowanie ilu dzieci nas stać). Coraz częściej w efekcie plany prokreacyjne kończą się i kończyć się będą posiadaniem jednego dziecka (co więcej wiek rodziców tego dziecka w momencie jego przyjścia na świat będzie coraz wyższy), bądź też rezultatem dokonanych wyborów życiowych będzie bezdzietność – w pojedynkę lub w związku – zgodnie z dążeniem do bycia stuprocentowym autorem własnego życia i kreatorem swej tożsamości. Cóż, autokreacja wygrywa z prokreacją.

Oczekiwać należy, iż w nadchodzących dekadach tendencja do różnicowania się form rodzicielstwa będzie kontynuowana. Sprzyjać temu będzie rozwój nowoczesnych technologii walki z bezpłodnością i genetyki (wspomniana już reprogenetyka, świadectwo wyzwolenia spod wpływu genetyki), co pozwoli z jednej strony jeszcze bardziej odraczać bez obaw moment poczęcia dziecka, z drugiej uniezależnić całkowicie poczęcie dziecka od fizycznego kontaktu dwóch osób odmiennej płci. Może oznaczać to występowanie na masową skalę planowanego, samotnego macierzyństwa, jak i zwiększyć zastępy rodziców homoseksualnych. Zmieni się zatem znacząco pojęcie rodzicielstwa, wzmacniając znaczenie rodzicielstwa społecznego (wychowywanie dziecka) kosztem tego biologicznego czy genetycznego⁵.

⁴ W ekonomii koszty alternatywne oznaczają koszty utraconych możliwości – a zatem np. koszty związane z niemożliwością innego wydatkowania czasu (praca zarobkowa, wypoczynek, podróże), przez rodziców opiekujących się swoim potomstwem.

⁵ Zwróćmy przy okazji uwagę na swoisty paradoks rozwoju technologii – z jednej strony mamy do czynienia z coraz pewniejszymi metodami określania rodzicielstwa (badania kodu DNA), z drugiej zaś *designed kid* podobnie jak jego współczesne surogaty („zastępcze matki”, anonimowi dawcy materiału genetycznego do banków spermy) ową pewność wyraźnie kwestionują. Coraz częściej w rezultacie rodzicielstwo staje się kwestią prawną, nie zaś biologiczną.

Korzystnym efektem tendencji do odraczania decyzji prokreacyjnych będzie to, iż owe decyzje będą w większy sposób przemyślane, zaś opieka nad dzieckiem będzie bardziej przemyślana i sprawowana w sposób bardziej odpowiedzialny. Jednocześnie wczesne macierzyństwo – i to nie tylko w przypadku nastolatków, lecz również kobiet w wieku do 23-24 lat – stanie się zapewne w jeszcze większym stopniu niekorzystnym czynnikiem „piszącym scenariusz życia”, zwłaszcza w przypadku macierzyństwa samotnego. Problem nastoletniego macierzyństwa będzie przynajmniej w najbliższej przyszłości narastać, jako konsekwencja zmiany podejścia młodzieży do seksu przy jednoczesnej słabej znajomości metod regulacji urodzeń⁶. Być może zachodzące już obecnie zmiany są wskazówką, iż w polskich realiach wyłania się warstwa społeczna, dla której wczesne rodzicielstwo (zwłaszcza macierzyństwo) stanowi swoistą receptę na rozpoczęcie dorosłego życia klienta pomocy społecznej (zjawisko bardzo rozpowszechnione w Wlk. Brytanii).

W nadchodzących dekadach zwiększy się również skłonność do posiadania potomstwa w sytuacjach po dziś uchodzących za ewidentnie niesprzyjające temu – zwiększą się zastępy rodziców samotnych z wyboru (tj. nieposiadających partnera w momencie podjęcia decyzji o spłodzeniu potomka) i rodziców żyjących w związkach homoseksualnych⁷.

Równocześnie zapewne narastać będzie chęć do posiadania *designed kid* jako godnego reprezentanta rodzica/ów. Sprzyjać temu będzie wzrost prywatnych i publicznych kosztów usług medycznych i pielęgnacyjnych obserwowany w krajach rozwiniętych w rezultacie zaniku selekcji naturalnej, w rezultacie przeżywania przez pierwsze dni, miesiące, lata dzieci o słabej kondycji fizycznej i psychicznej.

6. Konsekwencje występujących zmian

Upowszechnianie się nietradycyjnych form życia małżeńsko-rodzinnego związane jest początkowo z występowaniem niedookreśloności nowo powstających więzi, tj. brakiem jasno zdefiniowanych wzajemnych praw i obowiązków jednostek tworzących rodzinę (zwłaszcza rozszerzoną) [Cherlin, 1978]. Owa niedookreśloność jest tym większa, im bardziej wyraźne odstępstwo od tradycyjnie definiowanej rodziny.

Bardzo wyraźnie widoczne jest to w przypadku trwałych intymnych związków pomiędzy dwojgiem dorosłych. Brak jest bowiem rytuału przejścia, jakim w przeszłości tak dla nowożeńców, jak i ich rodzin był ślub, brak tradycyjnie przypisanych parterom ról (najlepiej widać to w przypadku związków homoseksualnych, jak i w przypadku bezdzietnych z wyboru par obejmujących dwie aktywne zawodowo osoby). Co więcej, często brak jest dogłębnej wiary w długotrwałość związku, w sytuacji gdy rozwody dosięgają 30-50% mał-

⁶ Tak przynajmniej należy odczytać zwiększającą się od kilku lat skłonność nastolatków do wydawania potomstwa, prowadzącą w Polsce do wzrostu poziomu płodności wśród 15-latek pomiędzy 2002 a 2009 o 80%.

⁷ Przejawy takich zmian widoczne są już dziś w krajach skandynawskich, gdzie po okresie legalizowania związków osób tej samej płci (lata 1990.), w pierwszej dekadzie XXI w. pojawił się szybki wzrost skali rodzicielstwa wśród par homoseksualnych [Andersson, Noack, 2010: 15].

żeństw, zaś zdecydowaną większość związków nieformalnych osłabia przekonanie o niedozoggonności związku niezależnie od jego formy, trwania i początkowego zaangażowania pary.

Rozluźnieniu podlega również związek pomiędzy biologicznym i społecznym rodzicielstwem. Tym samym – z uwagi na: 1) fakt posiadania niesamodzielnego ekonomicznie potomstwa przez potencjalnego, nowego partnera może działać zniechęcająco do budowy nowego związku; 2) kłopoty z definiowaniem obowiązków rodziców „czysto” biologicznych (np. dawca nasienia użytego do inseminacji) – pojawia się konieczność głębszego zaangażowania instytucji państwa w koszty utrzymania i organizację wychowania dzieci.

Choć upowszechnianie się nietradycyjnych form życia małżeńsko-rodzinnego oznacza poszerzanie się kręgu wolności osobistej, z reguły „nieortodoksyjne” rodziny charakteryzują się niskim poziomem skłonności do wydawania potomstwa. W efekcie w nadchodzących dekadach polskie społeczeństwo wpaść może w opisaną w ostatnich latach przez austriackich demografów „pułapkę niskiej dzietności”. Utrzymywanie się w długim okresie dzietności na bardzo niskim poziomie doprowadzić może do pojawienia się w społecznej świadomości nowego ideału życia rodzinnego – rodziny bezdzietnej bądź jedno-dzietnej. Jak wskazują badania, już dziś w Austrii, na północy Włoch, w znacznej części Niemiec tzw. dzietność idealna – mówiąca o kulturowo ukształtowanym ideale życia rodzinnego – przyjmuje wśród ludzi wkraczających w wiek formowania pierwszych intymnych związków wartości poniżej poziomu zapewniającego prostą zastępowalność, tj. 1,7-1,8 dziecka [Goldstein i wsp., 2003], podczas gdy prosta zastępowalność wymaga 2,1 dziecka. Ponieważ dzietność zrealizowana – tj. rzeczywista liczba posiadanego potomstwa – jest z reguły niższa o 0,2-0,4 od dzietności idealnej, powyższa sytuacja samoczynnie wskazuje, że na przywołanych terenach w nadchodzących dekadach utrzymywać się będzie nadal zastępowalność pokoleń zawężona [Lutz i wsp., 2006]. Na taki kierunek zmian wskazują pierwsze wyniki badania polskich demografów prowadzone w wielkich miastach przy okazji badań nad czynnikami późnego macierzyństwa⁸, jak i zachodzące w ostatnich dwóch dekadach przemiany w sferze zachowań prokreacyjnych [Szukalski, 2009a].

Próbując zaś spojrzeć na wspomniane problemy z wyższego poziomu abstrakcji, kluczowym problemem jest kwestia sposobu, w jaki realizowane będzie niezmiennie dla naszego gatunku dążenie do maksymalizacji dobrostanu. O ile podstawowe cele zapewne raczej nie zmienią się, o tyle wyraźnej zmianie ulegną „cele drugiego stopnia” posiadające instrumentalny charakter z punktu widzenia celów podstawowych. Przykładowo, zaspokojenie potrzeby przynależności i intymności może być osiągnięte zarówno poprzez związek małżeński, jak i relacje nieformalne. Zmiana celów drugiego stopnia dokonuje się na naszych oczach i jest nieunikniona. Otwartym pytaniem pozostaje natomiast kwestia, czy i cele podstawowe ulegną zmianie. Duża część wcześniej prezentowanych wy-

⁸ Przykładowo, E. Frątczak w dniu 28 kwietnia 2009 r. na posiedzeniu Komitetu Nauk Demograficznych PAN, prezentując wstępne wyniki tego przeprowadzonego w roku 2007 badania, podawała, iż obliczona dla młodych Polek zamieszkujących wielkie miasta dzietność idealna wynosi 2,03, zaś dzietność pożądana 1,8.

stępujących i przewidywanych przemian to nic innego jak przesłanki takiej właśnie zmiany celów podstawowych.

Zmiany wartości/celów podstawowych mogą być wzmocnione przez rozwój nowych technologii – już dzisiaj Internet zaspokaja potrzebę kontaktu z innymi, zaś niektóre środki psychotropowe zaspokajają emocje. Czy zatem w przyszłości nie pojawią się swoiste *sex-machines*, zaspokajające w pełni zindywidualizowane, wyrafinowane potrzeby erotyczne, eliminując „społecznie realizowane” potrzeby seksualne? Czy stworzenie człekokształtnych, posłuszných cyborgów nie zachęci wielu do ograniczenia do nich codziennych kontaktów (wszak już dziś często zwierzęta są najważniejszymi domownikami, dla których przeznaczone są najcieplejsze uczucia)?

Nietradycyjne formy rodziny dzielone są często na trzy grupy [Kwak, 2005]: 1) alternatywy paralelne (tj. formy nie różniące się niczym szczególnym od tradycyjnych form rodziny – np. kohabitacja i małżeństwo); 2) alternatywy włączone do rodziny nuklearnej (tj. formy istniejące i w przeszłości, choć różniące się „siłą sprawczą”, będące wynikiem zdarzeń losowych – np. bezdzietność w wyniku bezpłodności vs bezdzietność z wyboru – lub krótkotrwałych odstępstw od obowiązujących norm – np. seks przedmałżeński vs seks pozamałżeński); 3) alternatywy w stosunku do rodziny (tj. formy jawnie sprzeczne z rudymentami tradycyjnej rodziny, np. związki homoseksualne, komuny).

W przyszłości coraz częściej zapewne będziemy mieć do czynienia z tym ostatnim typem rodziny, której częste występowanie zapewne prowadzi do ważkich społecznych i indywidualnych konsekwencji, choć ich pełna lista, a zwłaszcza siła oddziaływania nie są znane. Pamiętać bowiem należy, iż duża część owych nietradycyjnych, alternatywnych form życia rodzinnego jest relatywnie świeżej daty, a zatem konsekwencje – zwłaszcza te długookresowe – ich występowania nie są znane. Co więcej, konsekwencje zachowań masowych z definicji różnią się od skutków zachowań rzadko występujących, niekiedy wstydliwie ukrywanych.

7. Zmiany cyklu życia jednostki – konsekwencje dla rodziny i polityki rodzinnej

Duża część wspomnianych wcześniej długoterminowych zmian, jakim podlegała rodzina, wynika z przemian umieralności. W niniejszym miejscu chciałbym dokładniej przyrzeć się temu, jak dalsze obniżanie się umieralności wpływać będzie na przebieg życia rodzinnego w przyszłości.

Wyjść trzeba od stwierdzenia, iż po roku 1991 w Polsce występuje trwale wydłużanie się trwania życia. Noworodek urodzony w roku 2009 w porównaniu z tym wydanym na świat w roku 1991 żyje dłużej o 5,6 lat, gdy jest chłopcem, zaś o 5 lat, gdy jest dziewczynką [GUS, 2010]. Oznacza to średni przyrost trwania życia w wysokości odpowiednio 3,1 lat i 2,8 lat na dekadę. W krajach rozwiniętych wielkość ta wynosi z reguły 2-2,5 lat [White, 2000; Howse, Harper, 2008].

Z uwagi na to, iż umieralność w Polsce jest znacznie wyższa niż w innych państwach UE przyjąć można, iż przez przynajmniej 3 nadchodzące dekady odnotowane w innych państwach tempo wydłużania się trwania życia będzie w naszym kraju występować. Co więcej, nawet w przodujących krajach badacze przyjmują, iż najbliższa dekada, a nawet dwie, nie powinny zmienić tendencji.

W takim przypadku można przyjąć, iż do 2050 czeka nas wydłużenie trwania życia noworodka o od 8 do 10 lat. A zatem noworodek płci męskiej miałby przed sobą w roku 2050 80-81 lat, zaś płci żeńskiej 88-90 lat.

Wspomniany przyrost trwania życia z definicji w coraz większym stopniu skoncentrowany byłby w okresie starości – proces taki dokonał się już w powojennej Polsce [Szukalski, 2010]. Przykładowo, pomiędzy rokiem 2000 a 2008 w zbiorowości mężczyzn 45,4% przyrostu trwania życia wystąpiło pomiędzy 60 a 80 rokiem życia, zaś 30,8% po przekroczeniu 80 lat. W zbiorowości kobiet wielkości te stanowiły odpowiednio 31,9% i 54,1% całego przyrostu trwania życia noworodka [Szukalski, 2010]. Domniemywać należy, iż w przypadku wspomnianego wydłużania się trwania życia do roku 2050 połowa przyrostu trwania życia mężczyzn i 2/3 przyrostu trwania życia kobiet mieć będzie miejsce po 80. roku życia.

Zastanówmy się, jakie znaczenie z punktu widzenia życia rodzinnego będą mieć powyższe zmiany.

Pierwszoplanową zmianą będzie upowszechnianie się wielopokoleniowości, rozrost częstości występowania rodzin cztero- i pięciopokoleniowych. Czy oznaczać to będzie jednak wyklarowanie się nowych ról rodzinnych? Prowadzone dwie dekady temu w USA badania jednoznacznie wskazywały, iż brak jest wzorca roli rodzinnej pradiadka i prababki, jak i zapewne prawnuka i prawnuczki. Rzadkość występowania takich sytuacji w przeszłości jest wzmocniona zaawansowanym wiekiem najstarszego pokolenia i jego złym stanem zdrowia.

W nadchodzących dekadach czteropokoleniowość stanie się sytuacją bardzo często spotykaną. Towarzyszyć jej będzie wzrost prawdopodobieństwa długotrwałego występowania w rodzinie osób bardzo starych wymagających stałego wsparcia. Wzrostowi obowiązków związanych z zapewnieniem wsparcia rodzinnym nestorom towarzyszyć mogą jednak i pozytywne konsekwencje. Do nich należeć może powolny zanik *sandwich generation*, rozumianej jako pięćdziesięciolatkowie jednocześnie pomagający usamodzielniającym się dzieciom (np. w opiece nad wnukami) i swym sędziwym rodzicom. Wskutek wydłużania się życia faza, w której niezbędna jest pomoc zaawansowanym wiekiem rodzicom/teściom występować będzie w okresie, gdy własne wnuki będą mieć już kilkanaście lub więcej lat. Jednakże opóźnianie momentu wydawania na świat potomstwa w kolejnych generacjach może częściowo zmniejszać wspomniane powyżej pozytywne zmiany.

Mówiąc o wydłużaniu się trwania życia, cały czas mamy na myśli zmiany cyklu życia wynikające tylko z coraz dłuższego trwania ostatniej jego fazy. Tymczasem świadomość długiego życia odciska i odciskać będzie swe piętno na fazach wcześniejszych. Myśląc o cyklu życia, zazwyczaj myślimy o zestawie karier, z których trzy – edukacyjna, zawodowa, „rekreacyjna” (czas po dezaktywizacji zawodowej) – zazwyczaj następują po sobie, zaś zazwyczaj kariere zawodowej towarzyszy przynajmniej przez znaczną część jedna z karier rodzinnych – rodzicielska. Taki sposób rozumowania utwierdzony jest tradycją, lecz jednocześnie samoistnie prowadzi do myślenia o karierze rodzicielskiej i zawodowej jako o karierach rywalizujących. Tymczasem w przyszłości uświęcone tradycją następowanie po sobie trzech powyższych karier przestanie być możliwe – przede wszystkim przez wymóg kształcenia ustawicznego, konieczności ciągłej aktualizacji wiedzy i kompetencji. Pojawiać się będą zatem okresy

przerw w pracy w celu intensywnego dokształcania się. Czy w takim przypadku nie pojawią się również i 2-3-letnie okresy dezaktywizacji ukierunkowane na realizację kariery rodzicielskiej? Czy pojawi się gotowość do „zapłacenia” za takie przerwy w postaci późniejszego wychodzenia z rynku pracy? Jak takie dłuższe, tj. do 65. czy 70. roku życia, pozostawanie na rynku pracy przełoży się na możliwość opieki nad wnukami i tym samym jakość relacji międzypokoleniowych w rodzinie⁹? Czy obniżenie względnej wartości świadczeń emerytalnych – konsekwencja wdrożonej w roku 1999 reformy systemu emerytalnego – nie przełoży się na wzrost konfliktów międzypokoleniowych w rodzinie wskutek zakłócenia dotychczasowych wzorców intergeneracyjnego wsparcia?

8. Konieczność prowadzenia nowej polityki rodzinnej

Słabość nietradycyjnych form życia małżeńsko-rodzinnego w sferze prokreacji zmusza – i zmuszać będzie w coraz większym stopniu – do rozbudowy i redefinicji polityki rodzinnej. Będzie to zapewne polityka w tym samym stopniu o zabarwieniu pronatalistycznym co socjalnym i „ułatwiającym godzenie ról społecznych” [Vignon, 2005]. Jednakże trudno sobie wyobrazić w tym przypadku jakiegokolwiek metody o charakterze nakazowym, o represyjnych już nie wspomnę. Dlatego też działania w sferze prokreacji i doboru partnera dokonywane muszą być za pomocą „miękkich” metod indykatywnych, tj. środków wskazujących społeczne preferencje poprzez nagradzanie za zachowania z nimi zgodne. Preferencje te nie mogą przy tym być określane „ortodoksyjnie”, tj. poprzez uznanie jedynie tradycyjnie występujących form życia małżeńsko-rodzinnego. Przykładem właściwych działań jest Francja, gdzie korzyści fiskalne i socjalne z małżeństwa i związku partnerskiego są w zasadzie takie same (w tym drugim przypadku co najwyżej nieco później osiągnęte) [Szukalski, 2007]. Kraj ten jest przykładem tzw. miękkiej defamilializacji, tj. zastępowania rodzin w zakresie obowiązku wyłącznej opieki nad swymi członkami na wymagających wsparcia poprzez dostarczanie dostępnych finansowo usług opiekuńczych i wychowawczych.

Skuteczność działań publicznych na rzecz rodziny – w sytuacji gdy czynnik czysto dochodowy ma coraz słabsze znaczenie dla decyzji prokreacyjnych – bazować musi na różnorodności oferowanych rozwiązań, tak aby zapewnić jak najszerze pole wyboru w sferze zachowań matrymonialnych i prokreacyjnych. Polityka rodzinna ma za zadanie przede wszystkim wprowadzić środki, które z jednej strony obniżają koszty związane z wychowywaniem potomstwa, z drugiej zaś strony umożliwiają łączenie kariery zawodowej i rodzicielskiej obojgu rodzicom, choć realistycznie są to instrumenty ukierunkowane przede wszystkim na kobiety.

Zadaniem państwa jest wzmacnianie więzi społecznej jako relacji rodzącej wzajemne obowiązki, a tym samym relacji zwiększającej prawdopodobieństwo uzyskania wsparcia w sytuacji takiej potrzeby. Specyficznym rodzajem więzi jest więź łącząca dwoje dorosłych, utrzymujących intymne stosunki.

⁹ Takie pytania zadawał niedawno R. H. Binstock [2010] w kontekście występującego obecnie odraczania wieku dostępu do *Medicare* i świadczeń *Social Security* w USA do osiągnięcia 67 lat (wcześniej było to 65 lat) i prowadzonych przygotowań do dalszego podwyższania tego wieku do 70 lat.

Chcąc w warunkach niepewności więź tę wzmóc, instytucje państwa – *nolens volens* – muszą włączyć do systemu prawnie usankcjonowanego systemu pokrewieństwa również i te nietradycyjne, lecz coraz popularniejsze związki, o ile tylko ich długotrwałość i intensywność wzbudza u osób je tworzących potrzebę ich upublicznienia. Myśląc o Polsce 2050 roku, trzeba zadać pytanie, na ile w nadchodzących dekadach instytucje państwowe będą w stanie zmienić swoje podejście do nietradycyjnych form życia rodzinnego – pozwalając im egzystować na marginesie oficjalnego życia, czy też wprowadzając nowe instytucje prawne – związki partnerskie, w tym i te jednopłciowe, w dłuższym horyzoncie być może związki poligamiczne.

Wspomniane wcześniej upublicznienie bazuje na internalizacji (włączeniu do rachunków kosztów) efektów zewnętrznych i niektórych efektów ubocznych „produkcji” występującej w trwałym związku i „produkcji” dzieci¹⁰. Posiadanie partnera związane jest z większą dbałością o zdrowie (dostęp do informacji, „przymus” troski o kondycję fizyczną), z rzadszym korzystaniem z używek, z wyższym poziomem życia (efekt skali, komplementarność „domowej produkcji” poszczególnych osób) – pozytywne efekty uboczne – oraz z większą intensywnością kontaktów z innymi, niższą szansą ich zakażenia chorobami zakaźnymi, itp. – głównie pozytywne efekty zewnętrzne. Z kolei „wyprodukowanie” potomstwa oprócz efektów ubocznych o różnej wartości (nieprzespane noce i chwile dumy z potomka) pociąga za sobą różnorodne efekty zewnętrzne w większości pozytywne ze społecznego punktu widzenia (choćby pojawienie się nowego płatnika podatków).

Państwo może dokonywać internalizacji owych efektów zewnętrznych w różnorodny sposób – poprzez zróżnicowany w zależności od stanu cywilnego i liczby potomstwa poziom podatków i poziom składek na ubezpieczenie pielęgnacyjne (o ile takie istnieje), wydłużanie okresu składkowego rodzicom w zależności od „wyprodukowanej” liczby dzieci, zapewnienie rozbudowanego systemu bezpłatnej opieki zdrowotnej i edukacji. Już te przykłady wskazują na bardzo szerokie możliwości internalizacji. W przyszłości oczekiwać należy, że polityka rodzinna zostanie rozbudowana, aby zmodyfikować – poprzez „upublicznienie” rodziny – zachowania w sferze doboru partnera i liczby posiadanego potomstwa w sposób społecznie preferowany.

9. Podsumowanie

Procesy demograficzne stanowią od blisko wieku obszar przewidywania – pierwsze nowoczesne prognozy ludnościowe, bazujące na założeniu stałości współczynników demograficznych opracowano we Francji w latach 1920. Niezależnie od oceny ich metodologii i wiarygodności, podkreślić należy naczelną zasadę uzasadniającą ich budowę – *prevoir pour ne pas voir* – przewidzieć, aby nie widzieć, aby w przypadku niekorzystnych wyników móc przeciwdziałać ich

¹⁰ Zgodnie z teorią wyboru publicznego każde celowe działanie związane jest z pewnymi nieuwzględnianymi w rachunku kosztów i zysków rezultatami. Jeśli te rezultaty dotyczą osobę wykonującą daną czynność noszą nazwę efektów ubocznych, jeśli dotyczą innych osób – nazywane są efektami zewnętrznymi.

wystąpieniu [Le Brass, 2009]. Mamy zatem do czynienia z klasycznym rozumowaniem w kategoriach *foresightu*.

Zdecydowanie mniejszym stopniem pewności odznaczają się analizy dotyczące kształtu, struktury i funkcji rodziny. Choć bowiem jest ona podstawowym środowiskiem ochrony pokoleń, zaś same procesy demograficzne są niczym innym jak zagregowanymi zachowaniami demograficznymi, wbrew pozorom brak jest tutaj prostego przełożenia. W efekcie w niniejszym opracowaniu brak było prób kwantyfikacji skali zachodzących zmian. Jednakże uważny Czytelnik, jak mam nadzieję, po lekturze niniejszej pracy jest w stanie wyrobić sobie zdanie co do plusów, minusów i wyniku przewidywanych zmian. Jeśli niepokojące tendencje przeważają, pora aby – zgodnie z logiką *foresightu* – zastanowić się nad wypełnieniem zidentyfikowanych wyzwań stojących przed państwem szczegółową treścią.

Nie na darmo w niniejszym opracowaniu postawiono prawie tyle pytań, ile zidentyfikowano wylaniających się tendencji, nieuniknionych i w przyszłości. Pytania powyższe pozostaną zapewne przez długi czas bez odpowiedzi, albowiem podstawowym problemem uniemożliwiającym udzielenie nań odpowiedzi jest wspomniany fakt wzrastającej dzięki występującym „wyzwoleniom” elastyczności w sposobach osiągania celów stopnia drugiego, jak i pierwszego, oraz następująca redefinicja owych celów. Zwłaszcza zmiana celów głównych – jaką bez większych problemów można sobie wyobrazić w nadchodzących dekadach – samoistnie przekształciłaby się w wzrastające zagrożenie dla egzystencji jednostek, mikro- i makrostruktur.

Tym samym to przede wszystkim owa zmiana celów rodzinnych, czyli wartości, tak autotelicznych, jak i instrumentalnych, stanowić będzie największe zagrożenie z punktu widzenia demografii rodziny w nadchodzących dziesięcioleciach. Zagrożenie to wynikać będzie w pierwszej kolejności z szybkiego tempa zmian, a tym samym z zapóźnienia kulturowego, niezgodności z wrytymi skryptami reagowania a nowatorskimi formami małżeńsko-rodzinnymi, zaś w perspektywie 2-3 dekad z zinternalizowanych i upowszechnionych norm w sferze życia rodzinnego, norm, w których może nie być miejsca na posiadanie stałego partnera (naruszającego seksualnego i emocjonalnego), tradycyjnie pojmowaną wierność, posiadanie potomstwa, solidarność rodzinną.

Bibliografia:

- Andersson G., Noack T., 2010, *Legal advances and demographic developments of same-sex unions in Scandinavia*, "Stockholm Research Reports in Demography", nr 2, Stockholm University, 19 s., dostępny na stronie www.suda.su.se/SRRD/SRRD_2010_2.pdf
- Binstock R. H., 2010, *From compassionate ageism to intergenerational conflict?*, "The Gerontologist", vol. 50, nr 5, 574-585.
- Coleman D., 2006, *Immigration and ethnic change in low-fertility countries: A third demographic transition*, "Population and Development Review", vol. 32, nr 3, 401-446.
- Giddens A., 2006, *Nowoczesność i tożsamość. "Ja" i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. A. Szulżycka, PWN, Warszawa, 322 s.
- Giddens A., 2006, *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, tłum. A. Szulżycka, PWN, Warszawa, 248 s.

- Goldstein J., Lutz W., Testa M. R., 2003, *The emergence of sub-replacement family size ideals in Europe*, „European Demographic Research Papers”, no. 2, 27 s. (tekst dostępny na stronie www.oaaw.ac.at/vid)
- GUS (Główny Urząd Statystyczny), 2010, *Trwanie życia w 2009 r.*, ZWS GUS, Warszawa, 76 s.
- Harper S., 2004, *The challenge for families of demographic ageing*, [w:] S. Harper (ed.), *Families in ageing societies. A multi-disciplinary approach*, Oxford University Press, Oxford, New York, 6-30.
- Howse K., Harper S., 2008, *Review of longevity trends in the United Kingdom to 2025 and beyond*, „Journal of Population Ageing”, vol. 1, 225-240.
- Huinink J., Feldhaus M., 2009, *Family research from the life course perspective*, „International Sociology”, vol. 24, nr 3, 299-324.
- Lutz W., Skirbekk V., Testa M. R., 2006, *The low-fertility trap hypothesis: Forces that may lead to further postponement and fewer births in Europe*, „Vienna Yearbook of Population Research 2006”, 167-192.
- Montgomery A., 2008, *US Families 2025: In search of future families*, „Futures”, vol. 40, 377-387, doi:10.1016/j.futures.2007.08.005
- Pennec S., 1996, *Le place des familles à quatre generations en France*, „Population”, vol. 51, nr 1, 31-60.
- Riley M. W., Riley J. W. Jr., 1986, *Longevity and social structure: the potential of added years*, [w:] A. Pifer, L. Bronte (eds.), *Our aging society. Paradox and promise*, Norton & Co., New York, London, 53-77.
- Slany K., 2002, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, NOMOS, Kraków, 280 s.
- Szlendak, 2010, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, WN PWN, Warszawa, 541 s.
- Szukalski P., 2007, *Przemiany rodziny – artykuł dyskusyjny*, „Polityka Społeczna”, nr 8, 50-53, dostępny na stronie http://politykaspoleczna.ipiss.com.pl/ps_pdf_2007/nr_8/07szukalskipiotr.pdf
- Szukalski P., 2007a, *Długookresowe przemiany umieralności a dostępność krewnych w okresie dzieciństwa i późnej starości*, „Prace Instytutu Ekonometrii i Statystyki UŁ”, 2007, seria A, nr 152, 36 s.
- Szukalski P., 2009, *Przemiany polskiej rodziny – na marginesie badań nad urodzeniami pozamałżeńskimi*, „Polityka Społeczna”, nr 8, 5-9.
- Szukalski P., 2009a, *Czy w Polsce nastąpi powrót do prostej zastępowalności pokoleń?*, [w:] J. T. Kowaleski, A. Rossa (red.), *Przyszłość demograficzna Polski*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Oeconomica”, t. 231, 59-75.
- Szukalski P., 2010, *Składowe zmiany trwania życia według grup wieku w Polsce w latach 1950-2008*, „Przegląd Epidemiologiczny”, t. 64, nr 3, 425-430.
- Uhlenberg P., 1996, *Mortality decline in the twentieth century and supply of kin over the life course*, „The Gerontologist”, vol. 36, nr 5, 681-685.
- Vignon J., 2005, *Responses to the new demographics: present and future strategies for the European Union*, [w:] M. Macura, A. L. MacDonald, W. Haug (eds.), *The new demographic regime. Population change and Policy*, UN, New York, Geneva, 45-56.
- White K. M., 2000, *Longevity advances in high-income countries, 1955-1996*, „Population and Development Review”, vol. 28, nr 1, 59-76.